

Zofia Zaron  
Uniwersytet Warszawski

## O wdzięczności

Wdzięczność jest pamięcią serca.  
przysłowie francuskie

Życ to znaczy okazywać wdzięczność  
za słoneczny blask i miłość,  
za ciepło i czułość,  
których jest tak wiele w ludziach i rzeczach.  
Phil Bosmans

Uczucie wdzięczności. Nie znajdziemy chyba człowieka, który by choć raz w życiu nie doświadczył tego uczucia. Choć, jak mi się wydaje, nie za bardzo lubimy być wdzięczni. Z prostego powodu, nie lubimy zobowiązań, a wdzięczność jakby w naturalny sposób je wymusza. Można by ją przyrównać do ulotnego rumieńca, występującego lub nie – zależnie od okoliczności.

Z wagi i roli tego uczucia w naszym życiu zdają celnie sprawę słowa Seneki Starszego: *Na tyle jesteśmy ludźmi, na ile umiemy okazywać wdzięczność*<sup>1</sup>. Podobnego zdania jest również szwajcarski pisarz Jeremias Gotthelfs, który uważał, że *kto nie potrafi dziękować, nie potrafi też kochać*<sup>2</sup>.

### I. Trochę historii

Od wieków nad istotą wdzięczności zastanawiali się uczeni. Interesowali się nią filozofowie tacy, jak Seneka, Cynceron, św. Augustyn, św. Tomasz

---

<sup>1</sup> Jemu też przypisywane są słowa: *Wdzięczność jest miarą naszego człowieczeństwa*.

<sup>2</sup> *Wer nicht danken kann, kann auch nicht lieben* (1856: 143). To bardzo istotne stwierdzenie, nie zawsze bowiem zdajemy sobie sprawę ze związku między miłością a wdzięcznością. A przecież już pierwszy odruch uczucia miłości zawiera w sobie element wdzięczności. W miłości nagle odkrywamy: *Jesteś! Jak to dobrze, że jesteś! Jestem szczęśliwy/a, że jesteś!*. Na nim budowała swą eksplikację A. Wierzbicka (zob. 1971: 187).

z Akwinu. *Wdzięczność* uważali oni za cnotę bliską cnotie *sprawiedliwości*, rozumianej jako oddawanie każdemu, co mu się należy. Cnota ta najczęściej była nazywana łacińskim słowem *gratia*, a w polszczyźnie – *wdzięcznością, podziękowaniem, dziękczynieniem*<sup>3</sup>. Na początku XX wieku upominał się o *wdzięczność* pedagog, wychowawca młodzieży o. Jacek Woroniecki (1925). W drugiej połowie XX wieku była ona przedmiotem studiów również językoznawców (zob. chociażby prace Anny Wierzbickiej (1971), Zofii Zaron (1985), Iwony Nowakowskiej-Kempnej (1995)).

Role uczucia *wdzięczności* w rozwoju osobowości, w otwieraniu się na drugiego człowieka docenia również współczesna psychologia. Amerykańska psycholog Melody Beattie, prowadząca od lat warsztaty, uczące postawy *wdzięczności*, pisała (2007):

To *wdzięczność* sprawia, że to, co mamy, wystarcza. Zamienia opór w akceptację, chaos w porządek, konfuzję w klarowność. Może zamienić posiłek w ucztę, mieszkanie w dom, obcego w przyjaciela. *Wdzięczność* nadaje sens przeszłości, przynosi pokój dzisiaj i tworzy wizję jutra. *Wdzięczność* ma potężną moc – pomaga przejść od lęku do odwagi, od gniewu do przebaczenia, od izolacji do przynależności, od bólu do uzdrowienia.

To ukierunkowanie na drugiego człowieka odnajdujemy już w etymologii *wdzięczności*. Pierwsze przykłady z rzeczownikiem *wdzięczność* słowniki datują na wiek XVII (por. SJP XVII i 1. połowy XVIII w.); por.

– *Pochwalił mi ten postępek Ociec [...] prawie cum assecuratione ze mi to iakqs od Oyczyzny miało nadgrodzic wdzięcznością.* PasPam 134.

Aleksander Brückner *wdzięczny*, a także *dziękować, zawdzięczać, odwdzięczyć się* oraz *dziękczynienie* wywodzi z *dzięk, dzięka, dzięki* (1985: 142). A na temat pochodzenia *dzięka, dzięki* stawia hipotezę, że pojawiły się w 14. wieku w tekstach biblijnych, a od 15. wieku – i w tekstach liturgicznych. Wg niego słowa *dzięki* i *dziękować* to echa czeskiego *diek, dekovat*, przejęte prawdopodobnie ze staroniemieckiego „*danken*”<sup>4</sup>. W 15. i 16. w. powtórnie wg Brücknera zapożyczyliśmy *dzięka, dzięki*, tym razem już bezpośrednio z niemieckiego *dank* w znaczeniu *nagradzać, oddawać*, ale i *być wdzięcznym za ...*

<sup>3</sup> *Dziękczynienie* pochodzi od greckiego *eucharystia, εύχαριστία* (gr. *eu*: „dobrze” i *charidzomai*: „sprawiać komuś przyjemność, okazywać życzliwość”), od *dziękczynienia* wypowiedzianego nad chlebem i winem najpierw przez samego Jezusa, a potem przez Jego wyznawców (por. ks. Andrzej Banaszek, [www.Angelus.pl](http://www.Angelus.pl)).

<sup>4</sup> Blisko spokrewnionego z „*denken*” – myśleć. Martin Heidegger mawiał, że „*myślenie jest dziękowaniem*” (*Denken ist Danken*).

Inaczej uważa Wiesław Boryś 2010, który *wdzięczność* i *być wdzięcznym* wyprowadza z *wdzięku*, jeszcze w XVI w. oznaczającego m.in. ‘dobre przyjęcie, podziękowanie, wdzięczność’. *Wdzięk* zaś wyprowadzał ze stp. *dzięki*, a te uznał za pożyczkę ze starogórnoniemieckiego *danken* (Boryś podaje formę *denken*, ale to zapewne pomyłka)<sup>5</sup>.

## II. Rozważania składniowe

Celem poniższych rozważań jest wyjaśnienie składników znaczenia słowa *wdzięczność* oraz niektórych negatywnych konotacji, uczuciu temu imputowanych. Odpowiedzi będę szukać, przyglądając się, jak słowo *wdzięczność* jest rozumiane i używane przez użytkowników języka polskiego. Dla językoznawcy bowiem najważniejszą drogą prowadzącą do wykrywania składników treści jest analiza semantyczno-składniowa. Uważam bowiem (czemu wielokrotnie dawałam wyraz), że właściwości składniowe wyrażen ujawniają składniki ich znaczenia, a ilość i jakość kompletowanych przez nie pozycji składniowych stanowi eksplicytne potwierdzenie ich właściwości semantycznych.

Obejrzyjmy zatem przykłady<sup>6</sup>:

1. Czuję wdzięczność dla Vilberta i Mac Kinleya, że mi przynajmniej o tym pesymizmie powiedzieli;
2. Wielka jest też moja wdzięczność za dzieciństwo spędzone na Litwie;
3. Do tej pory mam wdzięczność wobec Skwary, który robił dużo w tamtym okresie;
4. Po latach powiedział mi, że zachował dla Hoffmana wdzięczność za jasne postawienie sprawy;
5. Na zawsze zachowam wdzięczność dla tej mądrej kobiety;
6. On każdemu z jednakowo ujmującym uśmiechem mówił, że to on jest winien wdzięczność za zaszczyt, jaki mu sprawili;
7. Mam wobec ciotki dług wdzięczności;
8. Wdzięczność Bronisławy W. przejawiała się w zaopatrywaniu pani prokurator w modne ciuchy, złote błyskotki, alkohole i gotówkę, jednorazowo od dwustu do pięciuset złotych;
9. Autor będzie bardzo wdzięczny wszystkim osobom za zgłoszenie konstruktywnych uwag mogących przyczynić się do ulepszenia podręcznika;
10. Przeraża go myśl, że mógł ją stracić, jest wdzięczny Bogu, że w końcu coś czuje, czuje, że kocha ją najbardziej na świecie;

<sup>5</sup> Nie przytaczam hipotezy K. Długosz-Kurczabowej 2008: 171–173, gdyż nie różni się ona zasadniczo od hipotezy W. Borysia.

<sup>6</sup> Wszystkie przykłady pochodzą z *Narodowego korpusu języka polskiego* ([www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl)).

11. Będę Panu niezmiernie wdzięczny, jeśli Pan swoim bacznym okiem rzuci tu i ówdzie.

Już na podstawie tych tylko przykładów można stwierdzić, że

- (1) dla wyrażenia *wdzięczności* w polszczyźnie funkcjonują dwie trójmiejscowe struktury:

*ktoś<sub>1</sub>* czuje / odczuwa wdzięczność *dla* / *wobec* / *w stosunku do* / *do kogoś<sub>2</sub>*, *za coś*;

*ktoś<sub>1</sub>* jest wdzięczny *komuś<sub>2</sub>* *za coś*.

Struktury te uznaję za równoważne semantycznie (choć nie funkcjonalnie): *ktoś<sub>1</sub> jest wdzięczny komuś<sub>2</sub> za coś* jest derywowane ze struktury: *ktoś<sub>1</sub> czuje/odczuwa, że jest wdzięczny komuś<sub>2</sub> za coś*. Ona też stanowi podstawę transformy werbalno-nominalnej *czuć/odczuwać wdzięczność*; por. np.:

1. Czuję wdzięczność dla Vilberta i Mac Kinleya, że mi o tym powiedzieli. i  
1a. (Czuję że) jestem wdzięczny Vilbertowi i Mac Kinleyowi, że mi o tym powiedzieli.

Potwierdza to także test na sprzeczność:

\*Piotr czuje wdzięczność dla przyjaciela za to, co ten dla niego zrobił, ale nie jest mu za to wdzięczny.

oraz

\*Piotr jest wdzięczny przyjacielowi za to, co ten dla niego zrobił, ale nie czuje wdzięczności.

- (2) Relacja *wdzięczności* z założenia zakłada istnienie **kogoś<sub>1</sub>**, kto odczuwa wdzięczność / jest wdzięczny i **kogoś<sub>2</sub>**, kto (jako dobro czyniący) jest adresatem tych odczuć.

Pozycje dla tych treści realizowane są przede wszystkim przez nazwy osobowe. Słowo 'przede wszystkim' ma sugerować, iż w pozycjach, przeznaczonych dla *ktoś<sub>1</sub>* oraz *ktoś<sub>2</sub>* mogą wystąpić nie tylko nazwy osób. Jednak – z całą pewnością – jeden z członów relacji *wdzięczności* musi być człowiekiem. Jest to warunek konieczny.

Pytanie – który z członów? Pod tym kątem obejrzałam najnowsze kompendia leksykograficzne. I tak np. wg autorów najnowszego ze słowników: multimedialnego *Wielkiego słownika języka polskiego* *ktoś<sub>1</sub>* (ktoś, kto odczuwa wdzięczność) to wyłącznie człowiek (przykłady WSJP: *dzieci, ludzie, pacjenci*). Sądząc po przykładach, autorzy haseł w ISJP i USJP uważają podobnie (w SWJP brak potwierdzeń, które by pozwoliły rozstrzygnąć, co na ten temat

sądzi autor hasła). Trudno mi przystać na takie ograniczenie. *Ktoś* to przecież również zwierzę. I sądzę, że wiele osób uzna wypowiedź *Pies, uwolniony z wnyków, z wdzięczności polizał jej rękę*. za w pełni akceptowalną (niezależnie od naszego stosunku do zwierząt). Zwierzę także odczuwa ból, tęskni, przywiązuje się do ludzi. Dlaczego więc nie miałyby odczuwać wdzięczności dla tego, kto pomógł mu w biedzie<sup>7</sup>.

Realizacja pozycji przeznaczonej dla kogoś (*ktoś<sub>2</sub>*), kto coś ważnego dla nas uczynił, wydawać się może mniej kontrowersyjna. Słowniki bowiem odnotowują, iż odczuwamy wdzięczność *dla ludzi, Boga, lekarzy; nauczycieli, rodziców, przyjaciół* itp. Przykłady z *nkjp* wskazują również na naszą wdzięczność wobec instytucji, przedmiotów, a nawet zdarzeń, por.:

12. Takich marzeń o wspólnej przyszłości pełna jest moja radość i wdzięczność dla Związku Podhalan;
13. W ciągu roku samochód jest tylko narzędziem, latem czasem staje się przyjacielem, czasem obrońcą czy nawet zbawcą. Czujemy wdzięczność do naszych pojazdów, gdy zdołają przejechać przez wysoką wodę (taką po urwaniu chmury) czy pokonają gwałtowną pochyłość, dzięki czemu możemy zaoszczędzić sobie chodzenia z bagażem pod górę;
14. Pragnął wyrazić podziw i wdzięczność dla wspaniałej koncepcji chrześcijańskiego prawa międzynarodowego;
15. Być może jednak nie refleksja nad tymi ideami jest najcenniejszą naszą zdobyczą, nas, to jest tych, którzy zetknęli się z nimi w ich aż nadto dotykającym kształcie, ale szacunek i wdzięczność dla tego wszystkiego, co chroni ludzi od wewnętrznej dezintegracji i uległości wobec przemocy.

O wdzięczności dla zwierzaków oczywiście znowu nie ma mowy, nawet w sytuacji, gdy np. pies ocalił nam życie. Ale zapewne uważamy, że był to jego psi obowiązek.

Zanim przejdę do charakterystyki ostatniego z obligatoryjnych składników *wdzięczności*, chciałabym zatrzymać się na problemach, związanych z charakterystyką fleksyjną pozycji, przeznaczonych dla partycypantów uczucia *wdzięczności*.

Pozycja dla *ktoś<sub>1</sub>* (eksperiencera) realizowana jest oczywiście przez formę mianownikową (*Piotr czuł wdzięczność / był wdzięczny ...*) lub przez zaimek dzierżawczy czy nazwę osobową w dopełniaczu (*Nasza/Piotra wdzięczność była ogromna*).

<sup>7</sup> Na potwierdzenie przytoczę autentyczną historię. Otóż zaopiekowaliśmy się kiedyś dziką zagłodzoną kotką z maleńkimi, ślepyimi jeszcze kociakami. Kotka, choć już do śmierci mieszkała z nami, pozostała dziką, nieufną, niedającą się pogłaskać. Jednak kiedyś podczas karmienia podeszła do mnie, otarła się i polizała swoim szorstkim języczkiem. Obie wiedziałyśmy, że w ten sposób chciała okazać swoją wdzięczność za uratowanie, być może, życia jej i kociakom.

Z większą różnorodnością form mamy do czynienia w pozycji, realizowanej przez *ktoś*<sub>2</sub>. *Być wdzięcznym* można tylko *komuś*, pozycja ta jest więc realizowana tylko przez rzeczownik w celowniku, ale *odczuwać wdzięczność* można i **wobec/dla/do** *kogoś*<sub>2</sub> (przyimek + dopełniacz). WSJP (2009–2012) odnotowuje również *wdzięczność komuś* (N<sub>dat</sub>). Ale sądzę, że to nieporozumienie. Formy N<sub>dat</sub> rzeczywiście znajdziemy w wypowiedziach z konstrukcją **okazywać/wyrazać wdzięczność**. Ale to czasownik, a nie leksem *wdzięczność*, reguje formę celownikową; por.:

16. Przechowuję prawie pięćset adresów ludzi, dzięki, którym mogłam mieć operację. Wdzięczność, cały czas o tym myślałam, jak okazać **im** wdzięczność – wspomina Ula;
17. Cały czas myślałam o tym, jak okazać **im** niezadowolenie z zaistniałej sytuacji – wspomina Ula;
18. Pragnę również **wyrazić wdzięczność wielu osobom i instytucjom** za uprzejme udostępnienie do tej książki oryginalnych rysunków i fotografii.

Dla adresata-odbiorcy wdzięczności przewidziane są natomiast konstrukcje: **do** + N<sub>gen</sub> / **dla** + N<sub>gen</sub> lub **wobec** + N<sub>gen</sub>. Dość przezroczysta wydaje się konstrukcja **wobec** + N<sub>dop</sub>: wskazuje na swego rodzaju dystans, przestrzeń, która dzieli odczuwającego wdzięczność (*kogoś*<sub>1</sub>) od jej adresata (*kogoś*<sub>2</sub>). A dzieli właśnie ze względu na czynione przez adresata działania, odczuwane przez *kogoś*<sub>1</sub> jako dar bezcenny; por.:

19. Nasza wdzięczność wobec papieża nie powinna ograniczać się do stawiania figur. Jego pamięć powinniśmy uświetniać swoim życiem;
20. W imieniu wszystkich Kubańczyków, którym droga jest wolność naszej ojczyzny, chciałbym wyrazić wdzięczność wobec braci Polaków za ten gest przyjaźni i solidarności;
21. Marszałek Sejmu powiedział, że pamięć i wdzięczność wobec tych, którzy wówczas przelewali krew, jest naszym narodowym obowiązkiem;
22. Czuł wdzięczność wobec Boga za ocalenie z obozu i pragnął ją wyrazić w służbie dla innych.

Konstrukcje *wdzięczność dla* + N<sub>gen</sub>. i *do* + N<sub>gen</sub> wyglądają na równoważne. Jako potwierdzenie tego faktu może posłużyć możliwość prawie całkowitej substytucji; por.:

23. Czuję głęboką wdzięczność do rodziców / dla rodziców za ten ich krok;
24. Do końca dni swoich zachowali w umysłach pamięć, a w sercach wdzięczność do przyjaciół Węgrów / dla przyjaciół Węgrów za to, co uczynili dla Polaków w najtrudniejszych latach zagłady.

Powiedziałam: prawie całkowitej substytucji, gdyż, po pierwsze, nie bez powodu funkcjonują w polszczyźnie dwie różne formy<sup>8</sup>; po drugie, nie zawsze ich ekwiwalencja bywa możliwa, por. np. *wdzięczność do* losu (*\*dla* losu); *wdzięczność dla* koncepcji chrześcijańskiego prawa międzynarodowego (*\*do* koncepcji...). Sądzę, że opozycja między *wdzięczność do ...* i *wdzięczność dla ...* oparta jest na niewiedzy *kogoś*<sub>2</sub> (adresata naszej wdzięczności), że *ktoś*<sub>1</sub> czuje do niego wdzięczność, i na braku (zawieszeniu) informacji na temat jego wiedzy/niewiedzy. Adresat wdzięczności (*ktoś*<sub>2</sub>) może, ale nie musi wiedzieć o odczuwaniu wdzięczności przez *kogoś*<sub>1</sub>. Sytuacja trochę podobna do semantyki *mówić do kogoś/komuś*<sup>9</sup>; por.:

25. Czuliśmy wielką miłość i wdzięczność do tych, którzy walczyli o tę ojczyznę;
26. Wyciągnął z biurka pamiętniki Zofii Dubilanki i po raz pierwszy uczuł wdzięczność do tej zmarłej kobiety;
27. Anna mimo wszystko czuła wdzięczność do losu za każdy podarowany jej wspólny dzień z Jankiem;
28. Z wiekiem moja wdzięczność do nauczycieli ciągle rośnie...

Zawieszeniem informacji na temat wiedzy/niewiedzy adresata *wdzięczności*, jak się wydaje, można wyjaśnić zarówno możliwość substytucji konstrukcji z przyimkiem *do* przez konstrukcję z przyimkiem *dla*, jak i znaczną przewagę konstrukcji z *wdzięczność dla ...* nad *wdzięczność do ...* (w *nkjp* to mniej więcej 6:1), a także prawie kompletny brak potwierdzeń konstrukcji *wdzięczność do ...* w słownikach współczesnego języka polskiego<sup>10</sup>.

Relacja *wdzięczności* oprócz pozycji dla eksperiencera i adresata zakłada również pozycję składniową dla przyczyny-źródła wdzięczności (dla wskazywania tego, co zrobił i czym zasłużył się względem eksperiencera adresat):

*ktoś*<sub>1</sub> jest wdzięczny / odczuwa wdzięczność za coś.

Źródłem uczucia wdzięczności może być właściwie wszystko. Życie bowiem nie jest nigdy takie, jakim chcielibyśmy je mieć. Bądźmy więc (powinniśmy być) wdzięczni za to, co już mamy (vide motto, s. 203), np. *za dar życia, za miłość, za pomoc, za dobre zdrowie, za kochającą się rodzinę, za lojalnych przyjaciół, za dobrych współpracowników* itd. Informacja ta może być sformalizowana na różne sposoby: nominalizacje, czy różnego typu zdania podrzędne; zob. np.:

<sup>8</sup> A różnice są zawsze znaczące, wyczuwał nas na nie już F. de Saussure.

<sup>9</sup> Można mówić *komuś* i *do kogoś*. Por. *\*Piotr mówił rodzicom, że wyjedzie, ale oni nie słyszeli tego. Piotr mówił do rodziców, że wyjedzie, ale oni nie słyszeli tego*.

<sup>10</sup> WSJP (2009–2012) jako jedyny słownik odnotował dwa przykłady, ale jednocześnie konstrukcję tę uznał za niepoprawną (prawdopodobnie za WSPP 2004).

29. Po latach powiedział mi, że zachował dla Hoffmana wdzięczność **za** jasne postawienie sprawy / **(za to), że ... / dlatego, że ...**;
30. Do tej pory mam wdzięczność wobec Skwary, **który** robił dużo w tamtym okresie;
31. Jest wdzięczny Bogu, **że** w końcu coś czuje, czuje, że kocha ją najbardziej na świecie;
32. Autor będzie bardzo wdzięczny wszystkim osobom **za** zgłoszenie konstruktywnych uwag mogących przyczynić się do ulepszenia podręcznika / **za to, że** zgłoszą ... / **które** zgłoszą ...;
33. Będę Panu niezmiernie wdzięczny, **jeśli** Pan swoim bacznym okiem rzuci tu i ówdzie.

Może też być wskazana przez wcześniejszy kontekst lub nie wprost (przez presupozycję); por. np.:

34. 10 listopada Rada Miasta Sopotu zadecyduje czy w kurorcie pojawi się **pomnik jego założyciela**. Niedawno swoją wdzięczność dla Jana Jerzego Hafnera wyrazili mieszkańcy, uznając go sopocianinem stulecia;
35. Ś. p. por. Żwirko i ś. p. inż. Wigura **bohaterskiem swem życiem w służbie lotnictwa polskiego** napisali dla nas testament. Należy im się z naszej strony wieczna wdzięczność i żywą pamięć;
36. Chciałbym wyrazić wdzięczność dla Jeremiego Przybory. **Z jego śmiercią ubyło świata elegancji**.

Może być także inkorporowana w transformie, realizującej pozycję adresata wdzięczności<sup>11</sup>:

37. Hannawald po udanym skoku zjechał w stronę kibiców, zdjął kask i nisko się uklonił, wyrażając tym swą **wdzięczność dla sportowego ducha polskiej publiczności**;
38. Na małym, ogrodzonym kawałku ziemi ludzie wyrażają swoją **wdzięczność dla psich wiernych serc**.

### III. Rozważania semantyczne

Definicje proponowane przez słowniki języka polskiego mają wiele wspólnego z definicją św. Augustyna<sup>12</sup>. Składniki augustiańskiej definicji:

<sup>11</sup> W przykładzie 37. adresatem wdzięczności Hannawalda była polska publiczność, dziękował jej za sportowego ducha. Podobnie w przykładzie 38., adresatem ludzkiej wdzięczności jest pies, który był wierny swoim opiekunom.

<sup>12</sup> Dla św. Augustyna *wdzięczność* była cnotą zawierającą w sobie pamięć cudzej przyjaźni i usługi oraz wpływającą z niej chęć odwzajemnienia.



uznanie doznanego dobra i chęć odwzajemnienia powtarzane są (w lepszej lub gorszej wersji) przez wszystkie współczesne słowniki języka polskiego (wcześniejsze zresztą też); por. chociażby definicje z SWJP, ISJP, USJP i WSJP:

SWJP (1996: 1212) ‘uczucie będące odpowiedzią na doświadczane dobro, poczucie zobowiązania moralnego, chęć odwzajemnienia, podziękowanie za coś, pamięć o czyjejś dobroci’;

ISJP (2000:980) ‘jeśli jesteśmy komuś wdzięczni za coś, co on zrobił, to mamy dla niego ciepłe, przyjacielskie uczucia i chcemy mu podziękować’;

USJP (2008, t.T-Ż:373) ‘uczucie będące reakcją na doznane od kogoś dobro, poczuwanie się z tego powodu do moralnych zobowiązań, pragnienie odwzajemnienia się komuś za coś, pamięć o czyimś dobrodziejstwie’;

WSJP (2007–2012): ‘stan psychiczny występujący, gdy chcemy powiedzieć lub zrobić coś miłego komuś, kto wcześniej zrobił coś dobrego dla nas’<sup>13</sup>.

Anna Wierzbicka zaś *X jest wdzięczny Y-owi* eksplikowała w sposób następujący (1971: 267):

myśl „Y zrobił dla mnie dobrze” powodowała u X-a uczucie podobne do tego, jakie powoduje w nas kontakt z kimś, kogo kochamy.

W eksplikacji Anny Wierzbickiej, jak i w przywołanych powyżej opisach leksykograficznych wyeksponowany został fakt, że

1) ktoś<sub>2</sub> (Y) dla kogoś<sub>1</sub> (X-a) zrobił coś (Z), co ten ktoś<sub>1</sub> (X) odbiera (Z) jako dobrodziejstwo (ktoś<sub>2</sub> (Y) chciał dla niego dobrze)

i że to wszystko sprawia, że

2) ktoś<sub>1</sub> (X) zaczyna odczuwać w stosunku do kogoś<sub>2</sub> (Y-a) coś, co nazywamy wdzięcznością.

Definicje słownikowe wpisują do znaczenia jeszcze dwa inne składniki, a mianowicie, że

3) ktoś<sub>1</sub> (X) wie, że winien okazać komuś<sub>2</sub> (Y-owi), co w związku z tym czuje (zobowiązanie moralne) i

4) że ten ktoś (X) zachowuje pamięć o wyświadczonym mu przez kogoś<sub>2</sub> (Y-a) dobrodziejstwie.

Dla Wierzbickiej zatem *wdzięczność* to uczucie podobne do miłości<sup>14</sup>. Słowniki natomiast mówią co prawda o uczuciach ciepłych, przyjacielskich, miłych, ale

<sup>13</sup> Nieporozumieniem wydaje się definicja wdzięczności zaproponowana przez autorów hasła. To, co proponują, bardziej pasuje do *odwzajemniania się* niż do *wdzięczności*.

<sup>14</sup> Eksplikacja Wierzbickiej jest mi bliska, sama uważałam (1985:49–55) i uważam tak w dalszym ciągu, że *wdzięczność* to jeden ze sposobów miłości bliźniego. Na moje jednak wyczucie ani opisy słownikowe, ani eksplikacja Anny Wierzbickiej, a także i moja propozycja z 1985 roku nie wyjaśniają do końca, czym jest to odczuwanie.

mówią także, że we wdzięczności zawiera się również chęć odwzajemnienia się za doznane dobro oraz – tak jak u św. Augustyna – pamiętanie o tym.

Nasuwa się pytanie, czy rzeczywiście poczucie zobowiązania moralnego i pamięć o doznanym dobrodziejstwie należą do składników treści *wdzięczności*. Z definicji słownikowych wynikałoby, że tak, z paralokucji Anny Wierzbickiej – że nie. Język zdaje się potwierdzać intuicje leksykografów. W polszczyźnie funkcjonują bowiem takie kolokacje, jak

- *poczucwać się do wdzięczności, z wdzięczności coś robić, na dowód wdzięczności, dług wdzięczności*

a także

- *zachować wdzięczność / we wdzięcznej pamięci, pamiętać/myśleć/wspominać z wdzięcznością, a także wdzięczność bezgraniczna/dozgonna/do grobowej deski/po grób.*

Poczucie zobowiązania moralnego to jednak pewien stopień uzależnienia eksperientera (doświadczającego uczucia wdzięczności) od osoby czyniącej bezpośrednio lub pośrednio coś, co on odbiera jako dobrodziejstwo. Jeszcze wyraźniej na tę zależność wskazują połączenia, typu:

- X winien jest Y-owi wdzięczność, Y-owi należy się wdzięczność X-a, X zapomniał/niezapomniał o wdzięczności, Y liczy na wdzięczność X-a, oczekuje od X-a wdzięczności*

W gruncie rzeczy, jeśli będziemy szczerzy, to przyznamy, że nie lubimy takiego stanu ducha, często ciężą nam kontakty z tymi, którym musimy być wdzięczni. W głębi serca wstydzimy się oczywiście takiego odczuwania, a fakt ten tylko pogłębia w nas poczucie niechęci. Już starożytni pisali:

- Dobrodziejstwo zachowuje swą wartość, póki jesteśmy przekonani, że możemy się za nie wypłacić; gdy zbyt przekracza miarę, na miejsce wdzięczności wchodzi nienawiść (P. K. Tacyt);

- Bardziej się ciesz z wyświadczonych drugim, niż z odebranych dobrodziejstw, bo za pierwsze masz chwałę, a drugie wkładają na ciebie ciężar wdzięczności (Sokrates).

A 40 lat temu Ludwik Flaszen (1974, s. 243–245) w dość przewrotnym eseju pt. *Wdzięczność* stwierdził:

- Im więcej komuś zawdzięczam, tym mniej przewiduję szans, bym zachował cnotę wdzięczności [...]. Kiedy poczuję się dostatecznie silny, by stanąć na własnych nogach – ktoś, kto był moim dobroczyńcą, zacznie mi dolegać. Pozbawia mnie osobowej autonomii: okrada mnie z wolności: narzuca mi ustawiczną, nieokreśloną w swych granicach zależność: odbiera mi świadomość sprawstwa –

owo krzepiące przekonanie, że los mój stanowi dzieło moich własnych zabiegów i uzdolnień. Nie może pozostawać kimś obojętnym, neutralnym, jest agresywny. Przeistacza się w przeciwnika, którego cień kładzie się na mym życiu [...]. Sytuacja zawdzięczania nie jest na ludzką wytrzymałość.

Myślę, że zarówno starożytni myśliciele, jak i Flaszen nie do końca mają rację. Istnieją przecież sytuacje, kiedy powstałe w nas uczucie wdzięczności uważamy za dar, a nawet łaskę. Jeżeli nawet poczuwamy się do jakiejś zależności, to jedynie dlatego, że chcemy czuć się zależni i to uczucie samouzależnienia uważamy za coś wspianiałego. A o adresacie naszej wdzięczności myślimy z uczuciem, płynącym z głębi naszego serca. Nie wątpię, że takie uczucie wdzięczności istnieje i że takie właśnie uczucie eksplikowała Anna Wierzbicka. Mam jednak niemiłe wrażenie, że jest to uczucie niesłychanie rzadkie. Nie dlatego, iżby czynienie dobra stało się interesowne, ale przede wszystkim dlatego, że jeśli nawet potrafimy dawać, to z trudnością uczymy się brania bez żadnych obciążeń. I właśnie z tą umiejętnością, a raczej z jej brakiem, związane jest odczuwanie wdzięczności jako zobowiązania, a nie jako daru.

Wdzięczność jako dar wywodzi się z miłości drugiego człowieka. Miłość ta pozwala nam jego uczynków nie uważać za dążenie do przyporządkowania nas sobie. Biorę Z, bo X robił Z z serca, i ja z serca je przyjmuję. Przyjmując, daję X-owi wzamian to, co mam najcenniejszego – swoją wdzięczność. Daję, choć wiem, iż on czyniąc Z niczego ode mnie nie oczekiwał.

Skąd zatem u wielu z nas to poczucie zależności? Jakie jest jego podłoże? A że takie poczucie jest w nas, potwierdza, jak już wskazywałam, sam język, por. chociażby kolokacje *poczuwać się do wdzięczności* / *być winnym komuś wdzięczność*. Może stąd, iż sądzimy, że obiekt wdzięczności robiąc coś (Z) dla nas – oczekuje, spodziewa się po nas czegoś. I że my – chcemy tego, czy nie – powinniśmy odpowiedzieć na to oczekiwanie. A że powinniśmy, *expresis verbis* zdają z tego sprawę konstrukcje *należy się wdzięczność*, *liczyć na wdzięczność*. A jeszcze bardziej wyraziście pokazuje to wyrażenie *niewdzięczność*, w którym wprost założone jest oczekiwanie Y-a i brak na nie odpowiedzi X-a; por.:

39. Nie jej, która cię porzuciła, ale mnie jesteś winien wdzięczność i przywiązanie. Mnie, który się tobą opiekował przez całe życie, nie odstąpił cię ani na krok, zapewnił ci wykształcenie i przyszłość
40. Ś.p. por. Żwirko i ś.p. inż. Wigura bohaterskiem swem życiem w służbie lotnictwa polskiego napisali dla nas testament. Należy im się z naszej strony wieczna wdzięczność i żywą pamięć.
41. Nikomu nic złego nie zrobił, bronił swoich przed bandami, narażał życie – spotkała go czarna niewdzięczność.

Ale nawet jeśli *Y* nie oczekuje od nas żadnego rewanżu, my sami uważamy, że musimy poczuwać się do „odpowiedzi”. Musimy, gdyż *Y* mógłby i ma prawo oczekiwać tego po nas. Dla nas przecież robił/zrobił *Z*. I ta świadomość sprawia, że uczucie wdzięczności względem *Y-a* zaczynamy odbierać jako ciężar. To wymyślone przez nas, imputowane *Y-owi* oczekiwanie wywołuje w nas stan zagrożenia. Jesteśmy bowiem świadomi, że nawet wtedy, gdy „rachunki” wyrównamy, gdy się odwdzięczymy, to i tak pozostanie jakaś część nie do wyrównania, nie do spłacenia – owo pierwszeństwo w geście bezinteresownym, owa nadwyżka moralnego luksusu: on był pierwszy, ja – już zawsze będę po nim.

Reasumując dotychczasowe rozważania, proponuję bardzo zgrubną paralogucję dla:

*X jest wdzięczny Y-owi / czuje dla Y wdzięczność za Z:*

w presupozycji:

*X wie, że*

*Y zrobił/robił Z*

*i że robił to z myślą o X-e (dla X-a)*

pod asercją:

w związku z tym

*X czuje, że chce/powinien zrobić coś z myślą o Y-u (dla Y-a),*

*że chce dać wyraz temu, co czuje*

[*a czyni to słowem/gestem/uśmiechem/działaniami... – innymi słowy dziękuje Y-owi*]

Niezależnie od tego, czy zaaprobujemy powyższą eksplikację, czy też nie, jedno trzeba stanowczo stwierdzić: wdzięczność z całą pewnością nie jest, i nie powinna być relacją przyczynowo-skutkową. Jest zależnością, w której racją będzie wiedza *X-a*: *Y* zrobił/robił coś dla *X-a*, a następstwem – potrzeba *X-a* zrobienia dla *Y-a* czegoś wzamian.

Wydaje się, że konieczny jest również składnik ostatni: *chce dać temu wyraz*. Potwierdzają to kolokacje: *wyrażać/okazywać wdzięczność*. O odczuciach innych osób możemy bowiem dowiedzieć się jedynie z ich działań i zachowań. Niekiedy będą to słowa: *jestem wdzięczny, dziękuję* (mówić *dziękuję* to właśnie werbalnie wyrażać wdzięczność). Kiedy indziej będą to gesty, uśmiech lub konkretne działania na rzecz darczyńcy. Ale zawsze naszą wdzięczność powinniśmy jakoś uzewnętrznić. Przede wszystkim – werbalnie. Podziękowania – moim zdaniem – stanowią jakby ramę wdzięczności. Dla samego odczuwania wdzięczności są mało istotne, ale mają moc performatywu – są konieczne, aby o czyjejs wdzięczności można było mówić. Dodam, że

prawdziwa, szczerza wdzięczność pobudza do działania niejako samorzutnie, a człowiek wdzięczny zawsze znajduje okazję do jej okazania, czerpiąc z tego radość<sup>15</sup>.

## Literatura

- św. Augustyn, 2009, *Wyznania*, Kraków.
- ks. Andrzej Banaszek, 2007, *Eucharystia*, [www.Angelus.pl](http://www.Angelus.pl).
- Melody Beattie, 2007, *Gratitude: Inspirations by Melody Beattie*, Fundacja Hazelden.
- Flaszen L., 1974, *Cyrograf*, Kraków.
- Gotthelfs J. (Albert Bitzjus), 1856, *Gesammelte Schriften*, Tom 2.
- Nowakowska-Kempna I., 1995, *Konceptualizacja uczuć w języku polskim: prolegomena*, Warszawa.
- Stępień K., 2007, *Katalog cnót wdzięczności*. Platforma e-learningowa Fundacja Servire Veritati – Instytut Edukacji Narodowej, Lublin, 2007-04-23.
- św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 10, tłum. J. Bardan, darmowa wersja internetowa ([http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma\\_indeks.htm](http://www.katedra.uksw.edu.pl/suma/suma_indeks.htm)).
- św. Tomasz z Akwinu 2000, *Traktat o człowieku*, tłum. S. Swieżawski, Kęty.
- Wierzbicka A., 1971, *Kocha, lubi, szanuje*, Warszawa.
- o. Jacek Woroniecki, 1925, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 1: *Etyka ogólna*, Poznań.
- Zaron Z., 1985, *Wybrane pojęcia etyczne w analizie semantycznej (kochaj bliźniego swego)*, Ossolineum, Wrocław.

## Słowniki

- Boryś W., 2010, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków.
- Brückner A., 1985, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Długosz-Kurczabowa K., 2008, *Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego*, Warszawa.
- ISJP 2000, *Inny Słownik języka polskiego*, red. M. Bańko, Warszawa.
- Narodowy korpus języka polskiego ([www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl)).
- SJP XVII i 1. połowy XVIII w. 1996, *Słownik języka polskiego XVII i 1. połowy XVIII wieku*, IJP PAN, Kraków.
- SWJP 1996, Bogusław Dunaj, *Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa: Wilga.

---

<sup>15</sup> Znalazłam informację, że okazywanie wdzięczności i stan ducha, jaki wtedy nam towarzyszy, wprowadza nasz organizm w stan „spójności”. Łatwiej nam się wtedy myśli, działa. Wyzwała to naszą energię i kreatywność!

USJP 2008, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, red. S. Dubisz, Warszawa.

WSJP 2007–2012, multimedialny *Wielki słownik języka polskiego*, red. P. Żmigrodzki.

WSPP 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, red. A. Markowski, Warszawa.

## On *gratitude*

### Summary

The first aim of the article is to present contemporary hypotheses on the origin of the notion of gratitude (*wdzięczność*) as well as on the Polish-Polish dictionary definitions of the notion in question. The second goal of the article is both to find the meaning components of the examined notion and to characterize and discuss its syntactic and semantic features. There is, in consequence of these procedures, a conclusive 'paralocution' of the notion of gratitude. The gratitude is a relation between X (experiencer) and Y (giver) that the experiencer knows the giver did or does something to the experiencer and as a result of the experiencer needs to do something to the giver in return (it could be even verbal thanks/gratitude or a smile).

**Key words:** hypotheses, syntactic and semantic features, meaning, experiencer, giver

**Słowa-klucze:** hipotezy, właściwości składniowe i semantyczne, znaczenie, experiencer, darczyńca